

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Jabłonowski Roman: Wiejska ludność bezrolna

Źródło:

Roczniki Socjologii Wsi: studia i materiały 1938 Tom 3, strony 117-152

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

ROMAN JABŁONOWSKI.

WIEJSKA LUDNOŚĆ BEZROLNA.

Pod statystyczne pojęcie wiejskiej ludności bezrolnej podpadają dwie zasadniczo różne grupy ludności wiejskiej. Jedna — to bardzo różnolita grupa wiejskiej ludności nierolniczej. Należy do niej przede wszystkim ludność osad fabrycznych położonych na wsi, a w pewnym względzie i niewiele różniących się od wielkich wsi małych miasteczek, które, zasadniczo rzecz biorąc, stanowią stadium przejściowe od wsi do miasta. Ale i wśród ludności właściwych wsi jest wiele osób albo nie zajmujących się rolnictwem wcale, albo nawet i posiadających niewielkie parcele rolne, lecz traktujących rolnictwo najwyżej jako swe zajęcie uboczne. Do tej grupy należeć będą robotnicy fabryczni, kolejowi, kopalniani itp. mieszkający na wsi, posiadający często nawet kilkamorgowe parcele rolne; do tej grupy należeć również będą nauczyciele wiejscy, księża, urzędnicy publiczni, państwowi i prywatni, w pewnej stosunkowo nieznaczej liczbie zamieszkujący również na wsi. Wreszcie do tej grupy należeć będą różni procederzyści, swego rodzaju przedsiębiorcy wiejscy, jak sklepikarze, właściciele gospód wiejskich, różni rzemieślnicy obsługujący wieś itp.

Drugą grupę wiejskiej ludności bezrolnej stanowi liczna grupa ludności najemnej pracującej w rolnictwie, jako pracownicy najemni. Do tej grupy należą pracownicy umysłowi w większych gospodarstwach rolnych, rzemieślnicy zajęci w takich gospodarstwach i stała służba folwarczna. Poza tym do tej grupy rolniczej ale bezrolnej ludności wiejskiej należy liczna rzesza wyrobników wiejskich, bardzo często chwytająca się dorywczych prac i poza rolnictwem, zaliczona do robotników rolnych, np. w spisie 1931 r. przede wszystkim na pod-

stawie zamieszkiwania na nieuprzemysłowionej wsi. Znaczna ilość spośród tych wyrobników wiejskich posiada często na własność albo dzierżawi za opłatą pieniężną, częściej za odrobek, niewielkie parcele rolne. Warstwa ta poprzez małorolnych gospodarzy wiejskich, którzy często nie chwytają się zarobków wyrobniczych tylko dlatego, że ich w danej miejscowości znaleźć nie mogą, stanowi swego rodzaju warstwę przejściową między właściwymi robotnikami rolnymi i tzw. samodzielną ludnością rolniczą, która zasadniczo składa się z średniorolnych gospodarzy wiejskich.

Jeżeli chodzi o rolników dzierżawców, to naturalnie dzierżawcy większych majątków ziemskich — to grupa ludności wiejskiej społecznie mniej więcej tej samej kategorii co i sami właściciele.

Natomiast co się tyczy dzierżawców drobnorolnych, prowadzących mniej więcej samodzielne gospodarstwa — zalicza się ich do tzw. samodzielnej ludności rolniczej. Zresztą warstwa ta w Polsce nigdy nie była liczna, a obecnie po wprowadzeniu w życie ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców, posiadających swego rodzaju prawo dawności, liczebność jej zmalała jeszcze bardziej. Dzierżawcy drobnych parcel, otrzymywanych najczęściej za odrobek, to w lwiej części wyrobnicy, o których już wspominaliśmy.

I

Powstanie na wsi polskiej bezrolnej ludności, odpowiadającej dzisiejszej wiejskiej ludności wyrobniczej, jak w pewnym stopniu i warstwie rzemieślników wiejskich, sięga bardzo odległych czasów. Już za czasów pańszczyźnianych ludność taka istniała i to w stosunkowo znacznej ilości, choć „na ogół — jak to stwierdza Władysław Grabski¹⁾ — urobiła się opinia, że bezrolni są wytworem późniejszym i że przy pańszczyźnie, choć chłop nie miał własności gruntu, ale go przynajmniej uprawiał i miał własną również gospodarkę“.

Według danych zebranych w „Źródłach Dziejowych“ Pawińskiego, opartych na dokumentach podatkowych, struktura wsi polskiej w XVI wieku dla Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza przedstawiała się w sposób następujący:

¹⁾ G r a b s k i W.: Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce. Warszawa 1922, str. 134. Nowe wydanie pt. Historia wsi w Polsce — Warszawa 1929.

Dzielnica	Łanów drobnej szlachty	Łanów kmiecyh	Rodzin zagrodn. i komorn.	Rodzin rzemieśln. wiejsk. młynarzy, karczmarzy i in.	Ilość folw. szlacheckich duchown. i królewskich
Małopolska	—	27.647	20.152	8 556	7.610
Wielkopolska	2.054	40.274	23.745	11 690	6.223
Mazowsze	12.031	23.361	10.495	5.384	7.347

Dane Pawińskiego dotyczące tylko tych trzech wyżej wyszczególnionych dzielnic ówczesnej Rzeczypospolitej wskazują wyraźnie, że już wtedy struktura agrarna tych dzielnic wykazywała te różnice, które w zmienionej naturalnie formie przetrwały i do czasów obecnych. Przyjmując na 1 łan 2 pełne — pięcioosobowe — rodziny ludności rolnej, licząc czeladź na folwarkach jako 1 rodzina na folwark, rzemieślników jako pełne rodziny, a zagrodników i komorników jako cztery piąte rodziny, i przyjmując wreszcie za Pawińskim, że liczbę czeladzi na 1 łanach kmiecyh i drobnej szlachty jako 1 osobę na 1 łan, W. Grabski podaje następującą tabelkę²⁾, ujmującą różnice w ustosunkowaniu liczebnym ludności rolnej i bezrolnej ew. małorolnej w Małopolsce, Wielkopolsce i na Mazowszu.

TABLICA 1.

Dzielnica	Ilość rodzin		Stosunek rodzin	
	rolnych	małorolnych i bezrolnych	% rolnych	% małorolnych i bezrolnych
Małopolska	55.294	35.051	61	39
Wielkopolska	84.656	41.141	67	33
Mazowsze	70.784	24.166	75	25
Razem . .	210.734	100.358	68	32

²⁾ Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce, str. 135.

„Połączyliśmy tutaj ludność zagrodników i bezrolnych razem — pisze W. Grabski — gdyż co do zagrodników każda dorosła rodzina miała małeńkie tylko gospodarstwo, a niektórzy zagrodnicy mieli i nieco większe, ale w każdym razie była to ludność nie mogąca uchodzić za gospodarzy rolników i rolników z zawodu, a typowo stanowili oni ludność robotniczą, ogromnie płynną i do miejsca mało przywiązaną“.

A więc tylko w wyjątkowych wypadkach zagrodnika z rolą można by zaliczyć do ludności rolnej. Szczegółowy skład tej ludności bezrolnej ew. małorolnej podał Pawiński dla województwa krakowskiego, mianowicie:

zagrodników z rolą	2391	rodzin
zagrodników bez roli	2634	„
komorników	2806	„
chałupników	382	„
rzemieślników wiejskich	646	„
młynarzy	1402	„
karczmarzy	1264	„
gorzelanych i propinatorów	146	„
hutników	60	„
rybitwów	74	„

Materiałem, który wykorzystał w swych badaniach stosunków ustrojowych Podlasia, Rusi Czerwonej i Ukrainy Aleksander Jabłonowski, były lustracje królewszczyn. Opracowaniu takich lustracji królewszczyn z lat 1564 i 1565, obejmujących Ruś Czerwoną, Podole i województwo sandomierskie, poświęcone jest studium J. Rutkowskiego — Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w. Rutkowski podchodzi do zagadnienia przede wszystkim jako statystyk-ekonomista i używa więc kryteriów statystycznych dla ustalenia schematu dla swych obliczeń, który wypada znacznie odmiennie od schematu klasyfikacyjnego przyjętego przez Jabłonowskiego. Za podstawę przyjmuje Rutkowski podział ludności wiejskiej na 3 grupy, zależnie od tego, czy gospodarstwa wiejskie, czy zajęcie przemysłowe, czy też inny zawód był tu podstawą egzystencji. „Ludność handlowa — stwierdza Rutkowski — może tu być zupełnie pominięta; w Polsce w XVI wieku cały prawie

kontakt ludności wiejskiej z rynkiem odbywał się na targach i jarmarkach w miastach i miasteczkach, wskutek czego brakło dostatecznej podstawy do powstania po wsiach ludności handlowej³⁾.

Z rolnictwa Rutkowski wyodrębnia: I—z a w o d y h o d o w l a n e — 1) owczarze, 2) pszczelarze, 3) rybitwi; II — d o z a w o d ó w p r z e m y s ł o w y c h zalicza: 1) młynarzy, 2) karczmarzy, 3) zajmujących się przemysłem leśnym, 4) rzemieślników, 5) inne przemysły, np. foluszniicy, hutnicy, zajęci w kamieniołomach itd.; III — d o g r u p y i n n e z a w o d y zalicza Rutkowski: 1) administrację kościelną, 2) gminną i 3) inne.

Na podstawie różnych obliczeń bezpośrednich jak pośrednich — na podstawie wymiarów odpowiednich danin ew. porównania z innymi wsiami, co do których są dane kompletniejsze, otrzymuje Rutkowski wyniki zestawione w tablicy Nr 2.

Liczby podane w powyższej tablicy dotyczą tylko wsi królewskich, liczby więc stosunkowe z pewnym przybliżeniem tylko mogą być stosowane do całego obszaru Rusi, Podola i Sandomierskiego.

Następnie, liczby tablicy 2 obejmują zarówno tych, dla których dany zawód jest głównym, jak i tych, dla których jest on jedynie zajęciem ubocznym, tak iż nawet jeden i ten sam człowiek liczony był parokrotnie, o ile wykonywał kilka zawodów jednocześnie. Takim zawodem głównym dla jednych, dla innych znów ubocznym w ogromnej większości wypadków było naturalnie rolnictwo, dlatego to liczby tablicy 2 (str. 122) nie nam jeszcze nie mówią o podziale ówczesnej ludności wiejskiej na rolną i bezrolną. Na podstawie przede wszystkim kwot płynących z różnych danin, jak i z pewnych danych bezpośrednich, otrzymał Rutkowski, że dla karczmarzy np. w 97,1% ogólnej ich liczby, karczmarstwo było zawodem głównym, dla młynarzy — 96,2%, dla rzemieślników — 75,4%, rybitwi — 56,6%, hodowcy — 43,7% itd. Tak iż ostatecznie otrzymał Rutkowski, że licząc według tzw. zawodu głównego dla Rusi Czerwonej na ogólną ilość 17.834 rodzin włościańskich, rolnicy stanowili 15.179 rodzin, a więc 85,1% ogółu ludności, hodowcy — 9,0%, „przemysłowcy“ — 4,3%, inni — 1,6%.

³⁾ Rutkowski J.: Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w. Kraków 1918. Nakł. Akademii Umiejętności.

TABLICA 2.

Liczebność poszczególnych zawodów.

Dzielnica	Ilość wsi	Ilość rodzin włościańskich	Z ogółu rodzin włościańskich przypadło na zawody							
			hodowlane itp.:				przemysłowe			
			owczarzy	pszczołarzy	rybitwów	młynarzy	karczmarzy	zajmuj. się przem. leśnym	rzemieślników	innych zajm. się przemysł.
Woj. sandomierskie .	212	5.525	1	650	127	89	299	296	9	20
Ruś Czerwona . . .	581	17.834	994	2.143	508	217	395	89	159	29
Podole	112	1.700	203	598	—	17	10	—	16	—
Liczby procentowe										
Woj. sandomierskie .	—	100,0	0,0	11,8	2,3	1,6	5,4	5,4	0,2	0,4
Ruś Czerwona . . .	—	100,0	5,6	12,0	2,8	1,2	2,2	0,5	0,8	0,1
Podole	—	100,0	11,9	35,2	—	1,0	0,6	—	0,9	—

Inne zawody.

Dzielnica	Administr. i służba kościelna (diacy, plebani, popi)	Administr. gminna (dzieśiętn., kniaziowie, sołtysi, tywuni)	Inni
Woj. sandomierskie	—	34	—
Ruś Czerwona	285	206	14
Podole	2	40	1

Na podstawie analizy liczebności rodzin włościańskich mających rolę, otrzymuje Rutkowski, iż w Sandomierskim i na Rusi komornicy, chałupnicy i zagrodnicy stanowili około 13% ogółu, kmiecie mający mniej niż $\frac{1}{4}$ włóki, a więc małorolni, których również nie można zaliczyć do samodzielnych rolników, stanowili przeszło 5% ogółu. Widzimy więc, że proletaryzacja włościan na Rusi i w Sandomierskim w tym czasie osiągnęła znacznie mniejsze rozmiary, niż w Ma-

łopolsce i Wielkopolsce, a nawet i na Mazowszu. Znaczna część tych bezrolnych i małorolnych trudniła się naturalnie owymi wyżej opisanymi zajęciami „przemysłowymi“, które dla nich często były głównym źródłem egzystencji.

Główną podstawą uprawy folwarcznej była pańszczyzna; praca najemna małorolnych odgrywała tu rolę nieznaczną. „Tylko pewna ilość niesamodzielnych gospodarstw znajdowała swą rację bytu w gospodarstwach wielkokmiecych, którym dostarczała robocizny“ — stwierdza Rutkowski⁴⁾.

Do wiejskiej ludności bezrolnej zaliczyć należy również mieszkańców samych folwarków (stosunkowo nielicznych, gdyż zasadniczym źródłem pracy dla folwarków była pańszczyzna), których Rutkowski dzieli na dwie grupy: personel kierowniczy (podstarostowie i urzędnicy, dwornicy i dworniczki, gospodynie i pisarze) oraz służbę (parobcy, dziewczki, pasterze).

Wiek XVI jest przełomowym w produkcji rolniczej Polski. Ogromny rozwój folwarcznych upraw zbożowych — oto charakterystyczna cecha tego przełomu. Równina polska niemal w całości znakomicie nadawała się do zbożowej uprawy folwarcznej, do czego szlachta polska rzuciła się z wielkim zapalem. Ówczesny szybki rozwój handlu zbożowego czynił uprawę zbożową zajęciem nader intratnym. Dążność szlachty polskiej do możliwie znacznego rozszerzenia swych folwarków, oto zasadnicza treść historii agrarnej Polski od XVI wieku począwszy. W tych czasach potrzebnej siły roboczej dla folwarków szlacheckich mógł dostarczyć tylko chłop, do tego czasu mniej więcej wolny kmiotek, którego trzeba było w tym celu zaprząć do pracy pańszczyźnianej, zamieniając w poddanego, przywiązanego do danego dworu szlacheckiego. Uzyskanie absolutum dominium nad chłopem dało się szlachcie polskiej wobec niedorozwoju miast i słabości władzy królewskiej bardzo łatwo i prędko skutecznie.

Nie tylko jednak pracą pańszczyźnianą poddanych kmiotek trzymał się folwark szlachecki, ale rósł on i rozszerzał się również przede wszystkim kosztem gruntów kmiecych. Jeszcze w XV wieku stosunek folwarków i gruntów kmiecych w dziedzicznych wsiach szlacheckich nie przekraczał jakiegś $\frac{1}{5}$, gdy już w XVI w. stosunek był taki, że grunty dworskie wynosiły niemal połowę tego, co posiadali chłopci.

⁴⁾ Rutkowski J.: Statystyka zawodowa, str. 71.

Jak to się odbywało, opisuje Krzysztof Opaliński w swej znanej satyrze „Na ciężary i opressyą chłopską w Polsce”: „Gdzie bywało dwadzieścia kmieci, tam ich ośm albo dziewięć. Miał chłop roli dostatek, a dobrej, znajdzie się ta na folwark wziąć. Ba i wszystkich porzucać z ról i folwark tamże założyć. Stanie się to w jednym tygodniu. Płaczą chudziny, ojciec, matka, dzieci, wszyscy, do nieba tylko krwawe skargi posyłając“.

Szlacheckie absolutum dominium nad chłopem doprowadziło do tego, że, jeżeli chodzi o położenie prawnostanowe, to już w końcu XVI wieku niemal całkowicie znikli chłopci tzw. swobodni, jak również i bardzo niewiele pozostało tzw. służbów (ex niewolników), a prawie cały ogół zamienił się w poddanych chłopów pańszczyźnianych, gdyż zarówno zagrodnicy, jak nawet i komornicy mieszkający u włościan również byli obowiązani do pewnych prac pańszczyźnianych, choćby od dworu nic nie otrzymywali.

Znikły więc między chłopami różnice prawnostanowe, ale i różnice w położeniu nawet uprawiającego grunt kmiecia i bezrolnego komornika nie mogły być znaczne. Szlachta, posiadając pełnię władzy nad swymi poddanymi, zupełnie świadomie nie dopuszczała do wybijania się wśród chłopów pańszczyźnianych jakichś gospodarzy zamożniejszych — na ogół wszelkie objawy zamożności mogły powodować tylko zwiększenie ciężarów pańszczyźnianych, ew. nawet wprost odebranie nagromadzonego majątku osobistego. Staszyc w swych „Przestrogach“ sprawę tę uważa za główną przyczynę obojętności, a nawet często i wrogości chłopów do różnych reform przedsięwziętych przez niektórych dziedziców w swych dobrach: „Taka jest powszechna ludu bojaźń, że nic nie ma własnego, że wszystko mu odebrane być może. I to jest przyczyna, dla której panowie dobrzy, we wszystkich przedsięwzięciach do polepszenia losu rolników zmierzających, doznają od nich przeszkody i trudności. Chłop panu nie wierzy, ani nie ufa“.

Na tę sprawę różnic ekonomicznych w położeniu poszczególnych chłopów swoje światło rzuca pośrednio również następujące stwierdzenie Rutkowskiego, dotyczące losu zestarzałych gospodarzy: „Zestarzały gospodarz wyjątkowo tylko zostawał przy synu lub zięciu na dawnym swym gospodarstwie, czy to w charakterze komornika, zobowiązanego do pewnych, nieznacznych zresztą, powinności wobec dworu, czy też wolnego od nich zupełnie zniedołężniałego starca lub

kaleki. Najczęściej musiał on się tulać po obcych jako komornik; a gdy już nie był zdolny do żadnej pracy, to szedł „bawić się żebractwem“ lub do przytułku dla starców, zazwyczaj szpitalem nazywanego⁵⁾).

Rezultatem ostatecznym takich stosunków agrarnych był całkowity brak przyrostu ludności wiejskiej w Polsce w ciągu wieków XVI, XVII i XVIII. Szerszy rozwój zdobnictwa ludowego, ulepszania strojów, meblarstwa itp. również przypada dopiero na czasy popańszczyźniane.

Jeżeli chodzi o ocenę przemian ilościowych w ustosunkowaniu się poszczególnych warstw chłopskich, to zadania tego podjął się Rutkowski w cytowanym już studium nad położeniem włościan w Polsce w XVIII wieku.

Rutkowski, zbadawszy kilkaset wsi w różnych dzielnicach kraju, a więc stosując metodę w pewnej mierze analogiczną do dzisiejszych metod ankietowych, obliczył przypuszczalny podział ludności chłopskiej pod względem uposażenia jej w ziemię. Zaliczając do rolników kmieci, którzy posiadali co najmniej pół łanu ziemi ornej, do mało-rolnych — zagrodników i resztę kmieci (przeważnie ćwierciowych i półćwierciowych), a komorników i chałupników licząc jako bezrolnych, zestawiał Rutkowski następującą tabelkę:

TABLICA 3.

Dzielnica	Na 100 gospodarstw było:				
	Bezrol- nych	Małorol- nych	Rolni- ków	Innych	Razem
Prusy Królewskie	12,0	37,6	49,6	0,8	100,0
Wielkopolska	25,4	35,6	33,5	5,5	100,0
Mazowsze i Podlasie	8,9	35,3	50,4	5,4	100,0
Małopolska	18,1	68,9	11,3	1,7	100,0
Ziemie Ruskie	9,9	76,5	11,4	2,2	100,0

⁵⁾ Rutkowski J.: Studja nad położeniem włościan w Polsce w XVIII w. — „Ekonomista“, 1914 r. — str. 120.

Służby folwarcznej Rutkowski w swych obliczeniach nie uwzględnił, a więc bodaj przez to samo liczba bezrolnych przez niego otrzymana jest za mała. Ale i grupa tzw. małorolnych potraktowana jest również zbyt sumarycznie. Przerabiając tablicę Rutkowskiego, W. Grabski wydzielił z grupy małorolnych kmieci ćwierciowych i wyżej, wyodrębniając ich w grupę rolników mniejszych, a resztę kmieci — mniej niż ćwierciowych i zagrodników — zaliczając do bezrolnych, po czym otrzymał następujący obraz struktury społecznej ówczesnej wsi polskiej:

TABLICA 3a.

Dzielnica	Wśród ogółu ludności stanowili				
	Rolnicy więksi	Roln. mniejsi ($\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ wł.)	Małorol- ni (poniż. $\frac{1}{4}$ wł.)	Bezrolni	Inni
W całej Polsce	20,2	30,0	31,8	15,8	2,2
Prusy Królewskie	49,6	—	37,6	12,0	0,8
Wielkopolska	33,5	7,0	28,6	25,4	5,5
Mazowsze i Podlasie	50,4	14,0	21,3	8,9	5,4
Małopolska	11,3	25,0	43,9	18,1	1,7
Ziemie Ruskie	11,4	35,0	41,5	9,9	2,2

Porównanie tablic powyższych z tablicami 1 i 2, przytoczonymi na początku, wyraźnie wskazuje, że w ciągu wieków XVI—XVIII uposażenie włościan polskich w ziemię wybitnie się pogorszyło. Bezrolność ew. małorolność znacznie się upowszechniła. W tym też okresie utrwaliły się te dzielnicowe różnice strukturalne, które obserwujemy po dziś dzień.

Koniec wieku XVIII, a szczególnie pierwsza połowa wieku XIX, były decydującym okresem kształtowania się nowej struktury społecznej wsi polskiej. Zaważyły tu przede wszystkim dwa fakty: przenikanie do Polski nowożytnego kapitalizmu i rozbiory.

Manufaktury, zakładane w XVIII wieku przez magnatów polskich, oparte na pracy pańszczyźnianej poddanych chłopów, nie pozostawiły właściwie na wsi polskiej żadnych poważniejszych śladów;

natomiast oparcie folwarku na pracy najemnej stałej służby folwarcznej, które wymagało powstania nowożytnego proletariatu rolnego, musiało doprowadzić do zasadniczych zmian struktury społecznej wsi polskiej.

Z drugiej strony różnice w stosunkach prawnych i politycznych różnych zaborów spowodowały bardzo niejednolity przebieg przemian agrarnych i znacznie pogłębiły istniejące już i przed tym różnice strukturalne.

Najmniej dogodne warunki dla swego rozwoju znalazł kapitalizm nowożytny w zaborze austriackim. Tam już w roku 1787 właściwie przeprowadzono uwłaszczenie chłopów bez zniesienia jednak pańszczyzny. Po tym jednak (niemal do 1848 roku, kiedy to zniesiono pańszczyznę i poddaństwo i ostatecznie uwłaszczono włościan) w rozwoju stosunków agrarnych nastąpił tam zastój, tak iż w rezultacie ostatecznym wzrosło tam znacznie rozdrobnienie gruntów włościańskich, powstała liczna warstwa małorolnych i bezrolnych komorników. Nadmiar ludności małorolnej i stąd wypływająca łatwość znalezienia dostatecznej ilości dochodzących robotników najemnych czyniły zbędnym trzymanie po dworach stałej służby folwarcznej.

W zaborze pruskim tendencjom kapitalistycznym dano upust w ten sposób, że uwłaszczono właściwie tylko zamożniejszych chłopów pańszczyźnianych, odbierając im za to niemal jedną trzecią uprawianych przez nich gruntów, reszta natomiast uległa proletaryzacji w przeważającej swej większości. Nadmiar wiejskiej ludności bezrolnej znalazł zaś ujście w emigracji, najpierw zamorskiej, a po tem do miast przemysłowych Niemiec. W rozwijających się gospodarczo wsiach włościańskich znalazło zatrudnienie nie tylko wielu najemników rolnych, ale i stosunkowo liczna warstwa rzemieślników i kupców wiejskich.

Rozwój kapitalizmu agrarnego, jeżeli chodzi o położenie włościan, najbardziej jaskrawo zaznaczył się na tych ziemiach Rzeczypospolitej, które weszły w skład Księstwa Warszawskiego, a następnie tzw. Królestwa Kongresowego. Dekret z 1807 roku znosił w Księstwie Warszawskim poddaństwo, ale nic nie stanowił w sprawie uwłaszczenia, przeciwnie — w myśl napoleońskiego prawodawstwa cywilnego — sankcjonował on raczej pojęcie szlacheckie o prawie własności szlachecka do całego gruntu, zarówno folwarcznego, jak i gruntów włościańskich odrabiających dla danego folwarku pańszczyznę.

Chłop pańszczyźniany stawał się wolny, ale tracił podstawę bytu. Mógł się on umawiać z panem jako posiadaczem gruntu, niby jako równy z równym, ale ekonomiczna przewaga posiadacza gruntu była tak przytłaczająca, że na ogół chłop, jeżeli pozostawał na gruncie i odrabiał pańszczyznę, uzyskiwał raczej warunki gorsze, w najlepszym razie takie same, jakie miał poprzednio. W ostatecznym rezultacie dekret 1807 roku stał się tylko punktem wyjścia do tak zwanych regulacyj folwarków, połączonych z osławionymi rugami chłopów z gruntów.

Rozwój kapitalizmu agrarnego wymagał z jednej strony regulacji, zaokrąglenia folwarków, których role dotychczas często pomieszane były z rolami włościańskimi, z drugiej strony postęp rolniczy wymagał również, aby folwark miał własne inwentarze, własne budynki i własnych parobków najemnych, godzonych rocznie. Pańszczyzna w takim wypadku mogła już odgrywać tylko rolę pomocniczą.

Praca najemna w gospodarce folwarcznej była często stosowana i za najlepszych pańszczyźnianych czasów, nie tylko pośrednio w postaci stałej, ale zwykle bardzo nielicznej (od kilku do kilkunastu osób na folwark) służby folwarcznej, ale i jako praca najemna włościan przynależnych nawet i do innych folwarków. W tym ostatnim wypadku najem był wolny i z tej przyczyny znacznie lepiej płatny. Chłopi przynależni do folwarku najczęściej mieli najmy przymusowe bardzo lichy płatne. W wieku XVIII najmy znacznie wzrosły, jednak najmy przymusowe lichy płatne były na folwarku mało wydajnym źródłem pracy.

Zastosowanie pracy najemnej na większą skalę wymagało naturalnie istnienia proletariatu rolnego. Aby go stworzyć, szlachta nie cofała się przed gwałtem. Prawda, że już w wieku XVI i XVII rugowano kmieci z gruntu, zamieniając ich w zagrodników; w wieku XIX zagrodników zamieniano w ordynariuszy dworskich.

Taką drogą szedł postęp rolniczy Księstwa Warszawskiego — drogą rozwoju gospodarki folwarczno-parobczańskiej, na miejsce dawnej zacofanej, ekonomicznie mniej wydajnej gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Taki nowy typ gospodarki folwarcznej szczególnie wyraźnie rozwinął się w okolicach Warszawy i w szerokim pasie na zachód od Warszawy; w departamentach: warszawskim, kaliskim, bydgoskim służba folwarczna stanowiła od 20 do 24% ogółu ludności

włościańskiej. Najwięcej cech dawności zachował departament lubelski, gdzie było najwięcej włościan rolnych, a stosunkowo niewiele zarówno służby folwarcznej, jak i małorolnych. Ci ostatni dominowali w departamencie krakowskim.

Dane szczegółowe podał W. Grabski w swej „Historii Towarzystwa Rolniczego“. (Dla roku 1827 Grabski otrzymuje, że służba folwarczna i bezrolni stanowili około 27% ogółu ludności wiejskiej Królestwa Kongresowego).

Projekty Staszycy, aby zabezpieczyć włościan przed rugami i nadać im pewne prawo władania ziemią, nie znalazły poparcia czynników naonczas miarodajnych. Rugi wzmogły się szczególnie po roku 1831. „Wyrzucony gospodarz najmował sobie kąt w izbie gospodarza jeszcze nie wyrzuconego, brał od niego parę zagonów na kartofle i na pańszczyznę za niego wychodził“, stwierdza W. Grabski. Przed rokiem 1830, gdy rozwijał się przemysł i rosły miasta, nadmiar proletariatu wiejskiego chronił się do miast, po roku 1831 wobec zastoju w przemyśle, musiał się przeważnie gnieździć dalej na wsi.

Wreszcie ukazem z dnia 7 czerwca 1846 roku rząd rosyjski zabronił rugów włościan posiadających ponad trzy morgi gruntu. Według sporządzonych potem tabel prestacyjnych okazało się wtedy (1847 r.) w Kongresówce 2.972.000 ludności włościańskiej, z czego 1.804.000 rolnych i 1.168.000 bezrolnych, a więc około 40%.

Rugi włościan posiadających mniej niż trzy morgi gruntu trwały i po roku 1846. W roku 1847 było takich włościan 36.920, a w 1859 roku już tylko 26.166. Ludność bezrolna Kongresówki w roku 1859 przypuszczalnie wynosiła 36% ogółu ludności wiejskiej.

Dopiero ukaz uwłaszczeniowy z 1864 roku nie tylko położył kres dotychczasowej ewolucji stosunków agrarnych w Kongresówce, ale przeciwnie — usiłował nawet odrobić rzeczy już dokonane — bezrolnych obdarować ziemią. Utworzono 173.493 nowych osad włościańskich, na które przypadło 895.314 morgów gruntu, a więc w masie swej osad małorolnych, których dotychczas Kongresówka posiadała ilość stosunkowo nieznaczną.

Struktura agrarna wsi na tzw. Ziemiach Zabrzanych, których część stanowiły obecne województwa wschodnie, na ogół nie ulegała poważniejszym zmianom zarówno do czasów uwłaszczenia, jak i po uwłaszczeniu, poza zniesieniem pańszczyzny. Rozwój nowożytnego kapitalimu agrarnego uwidocznił się tam bardzo słabo.

Po uwłaszczeniu włościan ważnym momentem, decydującym o dalszych przeobrażeniach struktury wsi polskiej, był europejski kryzys agrarny z lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, wywołany pojawieniem się konkurencji amerykańskiej, a następnie poważnie za-
ważyły tu również ruchy emigracyjne, zarówno emigracja stała, jak i sezonowa. Następstwem obu tych zjawisk był szeroki rozmach akcji parcelacyjnej większych majątków ziemskich i nabywanie ziemi przez włościan. Również likwidacja serwitutów jeszcze i przed wojną przysporzyła włościanom znaczne ilości ziemi. W ostatecznym rezultacie rozwój proletariatu rolnego na wsi polskiej właściwie został zahamowany, ale ilość małorolnych raczej wzrastała. Natomiast w rozwijających się wsiach włościańskich, szczególnie na ziemiach dawnego zaboru pruskiego, powstawała i rosła nowa warstwa swego rodzaju drobnomieszczaństwa wiejskiego — handlarzy, właścicieli gospód wiejskich i rzemieślników. Rozwój zaś funkcji nowożytnego państwa prowadzi do tego, że i na wsi coraz liczniej zamieszkują pracownicy różnych przedsiębiorstw państwowych (kolejarze, pocztowcy, pracownicy lasów państwowych, salin itp.), nauczyciele, pracownicy samorządowi itd.

W ten sposób zaznaczony już przed wojną kierunek ewolucji struktury społecznej wsi polskiej rozwijał się dalej po wojnie w niepodległej już Polsce, w oparciu o ustawę o reformie rolnej. Brak zaś emigracji i podział gruntów włościańskich wskutek działów rodzinnych szybko pogłębiły rozwój i tak już znacznej u nas małorolności, doprowadzając do powstania tak dziś palącej sprawy przeludnienia wsi i rolnictwa. Dopiero w czasach ostatnich rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego właśnie w tych okolicach, gdzie ta małorolność występuje najbardziej jaskrawo, może zapoczątkować nowy przełom w dziejach struktury społecznej wsi polskiej.

II

Podstawowym źródłem materiałów statystycznych również i o wiejskiej ludności bezrolnej w czasach obecnych są naturalnie spisy powszechne ludności z 1921 i 1931 r.

Według danych spisowych ludność wiejska (ludność spisana w miejscowościach nie zaliczonych administracyjnie do szeregu miast) w 1921 r. wynosiła 19.856.000, a w 1931 r. — 23.185.000.

w liczbach bezwzględnych wzrosła więc o 17%. W roku 1921 ludność wiejska stanowiła 75% ogółu ludności, a w 1931 r. 73%; licząc więc w stosunku do ogółu ludności, nieznacznie spadła, przy czym spadek ten mocniejszy był w województwach zachodnich (z 72% na 66%), niż w województwach centralnych (z 69% na 67%) i południowych (z 80% na 77%) a szczególnie wschodnich (z 87% na 86%).

Jak już nadmieniliśmy na wstępie, ludność wiejską możemy podzielić przede wszystkim na ludność rolniczą i ludność wiejską nierolniczą. Rozbiwszy ludność rolniczą na samodzielną, czyli rolną i na ludność rolniczą najemną — bezrolną, otrzymamy trzy zasadnicze grupy ludności wiejskiej, z których dwie — wiejska ludność nierolnicza i ludność rolnicza najemna stanowić będą wiejską ludność bezrolną.

Według danych spisów z 1921 i 1931 r. stosunek procentowy tych trzech zasadniczych grup ludności wiejskiej przedstawia nam tablica 4.

Z powyższej tabeli wynika, że w ciągu dziesięciolecia 1921-1931 wiejska ludność bezrolna (licząc w odsetkach ogółu ludności wiejskiej, nie tylko nie wzrosła, ale raczej nieco zmalała — w roku 1931 stanowiła ona 32% ogółu ludności wiejskiej, a w 1921 r. — 31%. Spadkowi temu odpowiada wzrost ludności rolnej — samodzielnej ludności rolniczej. Charakter tej „samodzielności“ dobitnie naświetlają dane o strukturze agrarnej, ale ta sprawa nie należy do zakresu naszych rozważań obecnych.

Jeżeli teraz zechcielibyśmy rozpatrzyć ten stosunkowy podział ludności wiejskiej terytorialnie według różnych dzielnic kraju, to na podstawie danych naszej tablicy musimy stwierdzić, że w grupie województw wschodnich, gdzie odsetek bezrolnej ludności wiejskiej jest najmniejszy, w ciągu tego dziesięciolecia odsetek ten nie tylko nie spadł lecz nawet wzrósł nieco, w grupie województw zachodnich pozostał niemal bez zmian, natomiast wyraźnie spadł w grupie województw wschodnio-południowych i w województwie lubelskim, podczas gdy w województwach: krakowskim, kieleckim, łódzkim, białostockim nieco wzrósł.

Tak wygląda sprawa spadku ew. przyrostu odsetka wiejskiej ludności bezrolnej, traktowanej łącznie. Jeżeli jednak przejdziemy do rozpatrywania tych przemian oddzielnie do obu zasadniczych składników wiejskiej ludności bezrolnej — wiejskiej ludności nierolniczej

TABLICA 4.

Województwo	Ludność nie-rolnicza		Ludność najemna w rolnictwie		Wiejska ludność bezrolna razem		Samodzielna ludn. roln.	
	1921 r.	1931 r.	1921 r.	1931 r.	1921 r.	1931 r.	1921 r.	1931 r.
Warszawskie	17,2	22,9	23,6	19,4	40,8	42,3	59,2	57,7
Łódzkie	16,8	18,3	18,6	18,0	35,4	36,3	64,6	63,7
Kieleckie	22,4	25,3	11,6	9,6	34,0	34,9	66,0	65,1
Lubelskie	14,7	16,1	14,5	11,5	29,2	27,6	70,8	72,4
Białostockie	10,6	12,0	9,4	7,7	20,0	19,7	80,0	80,3
Wileńskie	9,0	10,7	6,6	7,3	15,6	18,0	84,4	82,0
Nowogródzkie	7,7	9,9	5,7	5,1	13,4	15,0	86,6	85,0
Poleskie	7,3	9,3	3,7	3,4	11,0	12,7	89,0	87,3
Wołyńskie	8,6	10,8	3,7	3,9	12,3	14,7	87,7	85,3
Poznańskie	20,3	25,5	39,5	33,7	59,8	59,2	40,2	40,8
Pomorskie	22,5	27,0	32,6	28,2	55,1	55,2	44,9	44,8
Śląskie	52,4*	60,3	15,0 *	8,7	67,4*	69,0	32,6*	31,0
Krakowskie	18,6	23,2	9,9	8,3	28,5	31,5	71,5	68,5
Lwowskie	11,5	12,0	11,2	8,7	22,7	20,7	77,3	79,3
Stanisławowskie	10,0	11,9	12,6	10,1	22,6	22,0	77,4	78,0
Tarnopolskie	9,4	9,8	14,8	13,1	24,2	22,9	75,8	77,1
Polska	17,5	19,2	14,5	11,8	32,0	31,0	68,0	69,0

i ludności najemnej w rolnictwie, to na podstawie danych naszej tabelki (tabl. 4), skonstatujemy, że spadek odsetka wiejskiej ludności bezrolnej w stosunku do ogółu ludności wiejskiej zawdzięczać tylko należy spadkowi odsetka ludności najemnej w rolnictwie, który przeciętnie dla całej Polski w 1921 r., wynosił 14,5% ogółu ludności wiejskiej, a w r. 1931 tylko 11,8%, przy czym tylko w grupie województw

*) Tylko na terenach objętych spisem 1921 r.

wschodnich na ogół tego spadku nie było wcale. Natomiast wiejska ludność nierolnicza wszędzie wzrosła nie tylko absolutnie, lecz i procentowo w stosunku do ogółu ludności wiejskiej.

Widzimy więc, że nie tylko co do swego charakteru społeczno-gospodarczego, ale i w swej dynamice rozwojowej obie te zasadnicze grupy wiejskiej ludności bezrolnej wykazują całkowitą odrębność. Przy szczegółowszej więc charakterystyce wiejskiej ludności bezrolnej obie te grupy musimy rozpatrywać oddzielnie.

Zacniemy od wiejskiej ludności nierolniczej, której znaczna część stanowi swego rodzaju przejście od ludności wiejskiej do ludności miejskiej. Pod tym względem na wyodrębnienie zasługiwały ludność osad fabrycznych, położonych na wsi, które rozwijając się gospodarczo, z biegiem czasu przechodzą do miast. Uchwycenie statystyczne tej grupy ludności wiejskiej według publikowanych materiałów spisowych możliwe jest w pewnym stopniu drogą pośrednią — wyodrębniając spośród zatrudnionych w górnictwie i przemyśle ludność utrzymującą się z pracy najemnej w zakładach górniczych i przemysłowych I — III kategorii ew. IV i V. W ten sposób częściowo wyodrębniamy również i ludność robotniczą, zamieszkującą okolice podmiejskie, ale pracującą w większych miastach. Robotnicy ci często posiadają drobne działki ogrodowe i rolne, uprawa których stanowi ich zajęcie uboczne. Powyższa grupa wiejskiej ludności nierolniczej w znacznej mierze jest ludnością wiejską tylko ze względu na miejsce swego zamieszkania i niewiele już ma wspólnego ze wsią w społecznym tego słowa znaczeniu.

Nas zaś przede wszystkim interesować będą te warstwy wiejskiej ludności nierolniczej, które nie tylko zamieszkują wieś, ale związane są społecznie i gospodarczo z jej życiem — wieś tę obsługują, czy to jako pracownicy umysłowi, pracownicy różnych instytucji publicznych, rzemieślnicy, kupcy, w ogóle różnego rodzaju procederyści, swego rodzaju przedsiębiorcy wiejscy.

Swoistą warstwę wiejskiej ludności nierolniczej stanowią chałupnicy przemysłowi. Jak to wynika z danych spisowych, na wsi stanowią oni warstwę bezwzględnie i stosunkowo bardzo mieliczną. Podczas spisu naliczono ich wraz z rodzinami tylko 35.127 osób, z czego 13.035 przypada na wsie województwa łódzkiego; po kilka tysięcy na województwo: warszawskie, kieleckie, lubelskie i krakowskie.

Szczególnie nieznaczne liczby chałupników wykazują województwa zachodnie.

Chałupnicy zajęci są przede wszystkim w przemyśle odzieżowym (krawiectwo, szewstwo), następnie w przemyśle włókienniczym, drzewnym, rzadziej w metalowym.

Jeżeli chodzi o tzw. przemysł ludowy, to przede wszystkim stanowi on zajęcie uboczne ludności rolniczej samodzielnej, stosunkowo rzadko przechodząc w zajęcie zasadnicze dla poszczególnych jednostek specjalnie uzdolnionych.

Na ogólną ilość 4.447.528 osób czynnych i biernych wiejskiej ludności nierolniczej w całej Polsce w roku 1931, co stanowiło, jak już podaliśmy, 19,2% ogółu ówczesnej ludności wiejskiej Polski, było:

TABLICA 5.

Utrzymujących się z pracy	osób	co stanowiło % ogółu lud- ności wiej- skiej	podczas, gdy w 1921 r. w granicach spi- su 1931 r. od- setek ten wy- nosił
w ogrodnictwie przemysło- wym, rybactwie i leśnictwie	189.680	0,8	0,7
w górnictwie i przemyśle	2.405.083	10,4	9,6
handlu i ubezpieczeniach .	458.353	2,0	2,0
komunikacji i transporcie	422.697	1,8	1,7
służbie publicznej, kościel- nej, w instytucjach społecz- nych	218.124	1,0	0,7
szkolnictwie i oświacie . .	124.944	0,5	0,4
lecznictwie i opiece społecz- nej	53.154	0,2	0,2
jako służba domowa a nie- rolnicza	128.147	0,6	0,5
pozostali	447.346	1,9	1,7
o g ó ł e m	4.447.528	19,2	17,5

Z tabelki powyższej widzimy, że utrzymujący się z pracy w przemyśle i górnictwie stanowią dominującą warstwę wiejskiej ludności nierolniczej. Do tej właśnie grupy należą robotnicy, pracownicy umysłowi i nieliczni przemysłowcy fabryczni, mieszkający na wsi, a także różni — zarówno samodzielni, jak i najemnicy — rzemieślnicy wiejscy. Do tej również grupy zaliczeni są i chałupnicy. Ta grupa wiejskiej ludności nierolniczej wykazuje w r. 1931 nie tylko bezwzględny, ale i stosunkowy wzrost w porównaniu z rokiem 1921, czego nie można np. powiedzieć o grupie osób utrzymujących się z handlu.

Jeżeli chodzi o różnice terytorialne, to są one znaczne przede wszystkim w grupie osób, utrzymujących się z pracy w przemyśle i górnictwie. Naturalnie wyjątkowe miejsce zajmuje województwo śląskie, gdzie 56% ludności wiejskiej zajęte jest w przemyśle i handlu, podczas gdy w województwach wschodnich i południowo-wschodnich, odsetek ten wynosi 4,5%, najwyżej 6% z ułamkiem (woj. stanisławowskie 6,3, białostockie 5,8%). Znaczny odsetek ludności, pracujący w przemyśle i górnictwie, posiada województwo kieleckie — 16,7% ogółu ludności wiejskiej, następnie idą województwa krakowskie (13,4%) i warszawskie (12,5%), którym niewiele ustępuje poznańskie, pomorskie i łódzkie (ponad 10%).

Te różnice w odsetkach wiejskiej ludności, utrzymującej się z pracy w przemyśle i handlu, przede wszystkim zawdzięczać należy różnicy w uprzemysłowieniu poszczególnych dzielnic kraju. Właśnie w tych województwach, gdzie ten odsetek jest stosunkowo wysoki, na wsi znajduje się cały szereg zakładów fabrycznych i osad przemysłowych, stanowiących stadium przejściowe do miast.

Ludność utrzymująca się z pracy w zakładach przemysłowych i górniczych od I do V kategorii włącznie, a więc w zakładach zatrudniających od kilkunastu i wyżej robotników najemnych, na Śląsku stanowi 78% ogółu utrzymujących się z pracy w przemyśle i górnictwie; w województwie kieleckim 54%, krakowskim 49%, warszawskim 25%. W województwach łódzkim, poznańskim, stanisławowskim (przemysł drzewny) odsetek ten jest nawet nieco wyższy, niż w warszawskim, natomiast w województwach wschodnich i południowo-wschodnich, prócz stanisławowskiego odsetek utrzymujących się z pracy w zakładach przemysłowych I — V kategorii jest nieznaczny: tarnopolskie 5%, wileńskie 6%, wołyńskie 13%, lwowskie 16%.

Aby w pewien sposób wyodrębnić ludność osad fabrycznych i niektórych wsi podmiejskich, nie zatrzymaliśmy się na zakładach przemysłowych I — III kategorii, lecz uwzględniliśmy również i zakłady IV — V kategorii, choć może większość z nich trudno kwalifikować jako jakieś załączki przyszłych osad fabrycznych, lecz w ten sposób wyrównujemy niedomiar ludności wielkofabrycznej, który powstaje z tego, że część tej ludności, jak zapewnia komentarz spisowy, część nieznaczna mogła znaleźć się w rubryce „zakłady niewiadomej kategorii“, które traktujemy w całości jako zakłady drobne. Zresztą z ogólnej liczby w ten sposób wyodrębnionej przemysłowej ludności wiejskiej na zakłady IV — V kategorii przypada mniej niż czwarta część, przeszło trzy czwarte — to ludność utrzymująca się z pracy w zakładach większych — zakładach I — III kategorii, zatrudniających ponad 200 (ew. 100) robotników najemnych.

Gdybyśmy teraz chcieli dokładniej wydzielić ludność nierolniczą osad fabrycznych położonych na wsi wraz z częścią ludności nierolniczej niektórych wsi podmiejskich, to do otrzymanej wyżej ludności, utrzymującej się z pracy w zakładach przemysłowych I — V kategorii, należałoby jeszcze dodać pewną ilość ludności nierolniczej, utrzymującej się z handlu transportu, z pracy w szkolnictwie itp., obsługujących takie osady fabryczne. Aby taką poprawkę uskutecznić, ludność nierolniczą, pozostałą po wydzieleniu ludności, utrzymującej się z pracy w zakładach I — V kategorii, podzielimy na dwie części, proporcjonalnie do ilości ludności rolniczej z jednej strony — i tej wydzielonej ludności przemysłowej z drugiej. Taki podział równoważny jest założeniu, że obsługa ludności rolniczej przez ludność nierolniczą wymaga na ogół zatrudnienia stosunkowo takiej samej ilości tej ludności, jak i obsługa ludności wiejskiej wielkoprzemysłowej. Wydzielwszy w ten sposób swego rodzaju ludność wiejską wielkoprzemysłową, obliczamy stosunek procentowy pozostałej reszty ludności nierolniczej, ludności nierolniczej wiejskiej w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Odsetki te podane w ostatniej kolumnie zamieszczonej tu tablicy (pod lit. a) możnaby określić jako swego rodzaju współczynnik nasycenia rolnictwa ludnością nierolniczą, który w pewnym sensie mogłby być uważany za wskaźnik porównawczy poziomu rozwoju rolnictwa w różnych dzielnicach kraju. Spośród tych liczb uderza nas przede wszystkim bardzo wysoki odsetek dla województwa śląskiego, a dalej takie różnice, jakie wykazują np. województwa

TABLICA 6.

Ludność wiejska.

Województwo	Rolnicza	Nierolnicza	Utrzym. się z pracy w górn. i przem.	W tym. w zakł. przem. I—III kategorii	W zakładach IV—V kategorii	Razem w zakł. I—V kategorii	% jaki stan ludn. utrzymująca się z pracy w zakł. I—V kat. w stos. do ogółu ludn. utrzym. się z pracy w przem. i górn.	Stosun. procent. ludn. nieroln. wiejskiej w ściślejszym znaczeniu do ludności rolniczej	
								a	b
Warszawskie	1.500.513	446.173	243.246	39.049	22.007	61.056	25	24,7	23,7
Łódzkie	1.247.482	280.306	161.526	30.246	16.176	46.422	29	18,1	17,5
Kieleckie	1.633.084	552.641	364.696	148.245	47.922	196.167	54	19,5	17,6
Lubelskie	1.705.050	328.154	164.485	10.235	8.536	18.771	11	17,8	17,6
Białostockie	1.097.773	150.011	72.173	3.258	10.444	13.702	19	12,3	12,1
Wileńskie	906.011	108.656	40.998	41	2.406	2.447	6	11,7	11,7
Nowogrodzkie	860.286	94.219	40.916	1.382	1.797	3.179	8	10,5	10,5
Poleskie	892.032	91.098	37.725	138	3.927	4.065	11	9,7	9,7
Wołyńskie	1.635.264	197.786	88.977	5.680	5.814	11.494	13	11,4	11,2
Poznańskie	945.037	323.058	138.546	24.720	13.283	38.003	27	29,0	27,9
Pomorskie	534.441	197.338	76.979	7.288	7.413	14.701	19	33,3	32,4
Śląskie	148.522	728.313	491.178	353.675	29.288	382.963	78	64,9	37,8
Krakowskie	1.319.196	399.057	231.048	81.226	31.889	113.115	49	20,0	18,5
Lwowskie	2.068.934	282.740	121.232	8.806	10.970	19.776	16	12,6	12,5
Stanisławowskie	1.044.634	140.501	74.471	14.366	6.459	20.825	28	11,2	11,0
Tarnopolskie	1.198.945	129.677	56.887	266	2.530	2.796	5	10,6	10,5
Polska	18.737.204	4.447.528	2.405.083	728.621	220.861	949.482	39	17,8	17,0

kieleckie i lubelskie, lub stanisławowskie i tarnopolskie również nie tłumaczą się same przez się. Wy tłumaczenia tych anomalii należałoby szukać w naszym założeniu równomiernego rozkładu ludności nierolniczej między ludność wiejską wielkoprzemysłową, a ludność rolniczą. Widocznie ludności „wielkoprzemysłowej“ należałoby nadać jakąś większą wagę, wtedy otrzymalibyśmy rezultaty bardziej zadowalające. Tak np., nadając ludności „wielkoprzemysłowej“ wagę 2 — to znaczy, zakładając, że jej obsługa wymaga 2 razy więcej ludności nierolniczej, niż obsługa ludności rolniczej, otrzymalibyśmy liczby, podane w kolumnie ostatniej (b) naszej tabelki. Liczby te wydają się być bardziej zgodne z tym, co ogólnie sądzimy o stanie naszego rolnictwa w poszczególnych dzielnicach kraju.

Jeżeli chodzi o stosunkowo wysokie liczby dla województw zachodnich, to zapewne odgrywa tu jeszcze znaczną rolę ten fakt, że spośród ludności nierolniczej nie wyłączono inwalidów i tzw. rencistów różnego rodzaju, których znaczna ilość, a na Śląsku napewno znakomita większość, nie pochodzi z ludności rolniczej. Na ziemiach tych ubezpieczenia społeczne emerytalne, obejmujące również i robotników rolnych istniały już i przed wojną.

Inwalidzi i emeryci, tzw. renciści, w spisowej statystyce zawodowej zaliczeni zostali do działu utrzymujących się bez pracy zarobkowej. Dział ten wraz z nielicznym działem osób o zawodzie nieokreślonym w naszej tablicy 5 figuruje jako „pozostali“. W rubryce tej jest zapisanych 447.346 osób, prawie 2% ogółu ludności wiejskiej, a przeszło 10% wiejskiej ludności nierolniczej. Na Śląsk z tej liczby przypada prawie czwarta część — 109.634 osób, a z tego 101.690 rencistów, z których prawie połowa to renciści instytucyj ubezpieczeń społecznych. Reszta — inwalidzi wojenni i wojskowi, emeryci państwowi, samorządowi, prywatni lub bliżej nieokreśleni.

W województwach centralnych, wschodnich i południowo-wschodnich liczba rencistów jest nieznaczna — po kilka tysięcy, tylko kieleckie — przeszło 10 tysięcy i lwowskie — przeszło 20 tysięcy; natomiast w krakowskim spis naliczył rencistów przeszło 25 tysięcy, na Pomorzu — 18, a w poznańskim przeszło 38 tysięcy. Razem w całej Polsce było spisanych wraz z rodzinami 261.268 tysięcy emerytów i inwalidów.

Przechodzimy teraz do drugiej zasadniczej grupy wiejskiej ludności bezrolnej — do ludności najemnej w rolnictwie. W roku 1931

ludność ta liczyła 2.731.330 osób i stanowiła 11,8% ogółu ludności wiejskiej, podczas gdy w roku 1921 odsetek ten wynosił 14,5%, a więc przeszło 2.900 tysięcy osób, a zatem, nawet i licząc w liczbach bezwzględnych, ludność ta pomimo ogólnego przyrostu ludności wiejskiej nie tylko nie zwiększyła się, ale zmalała o kilkaset osób.

Śród najemnej ludności rolniczej wyodrębnia się przede wszystkim nieliczna warstwa personelu pracowniczego wielkich majątków ziemskich. Zaliczając do nich wszystkich tych, którzy w danych spisu 1931 r. figurują jako najemni pracownicy umysłowi zatrudnieni w rolnictwie, otrzymamy wraz z rodzinami 30.633 osoby (w tym 14.558 czynnych). Stanowiło to drobny ułamek odsetka ogółu ludności wiejskiej i niewiele ponad 1% ogółu ludności najemnej w rolnictwie. Warstwa ta wraz z rozwojem parcelacji większych majątków liczebnie wciąż maleje. Jeżeli chodzi o funkcje społeczne w rozwoju techniki agronomicznej, musi być ona zastąpiona przez powstającą dziś w wsi warstwę instruktorów i kierowników rolniczych zakładów doświadczalnych, funkcjonariuszy tzw. przysposobienia rolniczego itp., którzy winni się stać obok nauczycieli jedną z podstawowych warstw tzw. inteligencji wiejskiej.

Reszta ludności najemnej w rolnictwie — przeszło 2.700 osób, to pracownicy fizyczni, śród których znów specjalne stanowisko zawodowe, a więc w pewnej mierze i społeczne, zajmuje warstwa różnego rodzaju rzemieślników, pracujących w gospodarstwach rolnych, jako stali robotnicy najemni. Według spisu 1931 r. było ich wraz z rodzinami 65.695 osób (w tym 20.466 czynnych), a więc przeszło 2% ogółu ludności najemnej w rolnictwie.

Resztę — zwykłych robotników rolnych, potocznie zaliczanych do tzw. ludności chłopskiej — ze względu na sposób bytowania, niewiele różny od sposobu bytowania drobnych gospodarzy rolnych — spis 1931 r. podzielił na robotników rolnych zamieszkałych w mieszkaniach służbowych, zamieszkałych wraz z pracodawcą i zamieszkałych w mieszkaniach własnych.

Robotnicy rolni, zamieszkali w mieszkaniach służbowych, to nic innego, jak stała służba folwarczna — tzw. dworscy. Jak powstała i ukształtowała się ta warstwa wiejskiej ludności bezrolnej, pisaliśmy poprzednio. Parcelacja większej własności rolnej na szeroką skalę prowadzona jeszcze przed wojną, z większym lub mniejszym natężeniem odbywająca się po dziś dzień, musi prowadzić do zmniejszenia

się liczebności stałej służby folwarcznej. Jednak w Poznańskim, na Pomorzu i w północnej części b. Kongresówki, szczególnie w województwie warszawskim, tam gdzie gospodarka folwarczna własnym sprzężajem przy stałej rocznej i częściowo sezonowej służbie niemal całkowicie wyparła inne sposoby gospodarki dworskiej, jak dzierżawa parcelowa, połownictwo, praca najemna okolicznych włościan itp., po dziś dzień stała służba folwarczna stanowi dość liczną grupę ludności rolniczej.

W roku 1931 spisano robotników rolnych zamieszkałych w mieszkaniach służbowych 912.860 osób (w tym 358.214 czynnych). Stanowiło to $\frac{1}{3}$ ogółu ludności najemnej w rolnictwie, a prawie 4% ogółu ludności wiejskiej. Jeżeli porównamy liczby stałej służby folwarcznej bez tzw. sezonowych (spis 1931 odbywał się w grudniu), otrzymane podczas spisu wielkiej własności rolnej w latach 1921—22, z liczbami zawodowo czynnych robotników rolnych, zamieszkałych w mieszkaniach służbowych w 1931 r., to otrzymamy zestawienie

TABLICA 7.

Województwo	Zmniejszenie się stałej służby folwarcznej w latach 1921—1931		
	Liczba stałej służby folwar- cznej w r. 1921/22	Liczba zawodowo czynnych robotn. rolnych zamieszk. w mieszk. służb. w 1931 r.	Zmniejszenie stałej służby folw. w la- tach 1921—1931 wyrażone w odset- kach stanu z 1921 r.
Warszawskie	69.728	58.488	16
Łódzkie	35.521	32.985	7
Kieleckie	28.521	23.285	18
Lubelskie	36 156	31.713	12
Białostockie	11.263	10 058	11
Woj. wschodnie	22.875	22.549	1
Poznańskie	121.972	106.973	12
Pomorskie	40.694	38.338	6
Śląskie	9 911	5.240	46
Krakowskie	14.756	7.274	51
Woj. południow.-wschodn. .	40.462	21 311	47
Polska	431.842	358.214	17

obrazujące zmniejszenie liczby stałej służby folwarcznej w ciągu dziesięciolecia 1921—1931. (Tablica 7).

Na zmniejszenie się liczebności stałej służby folwarcznej w latach ostatnich pewien wpływ okazała również powszechnie skonstruowana dążność do częściowej zamiany stałej służby folwarcznej przez sezonowców i tzw. dochodzących spośród okolicznych włościan, których przeludniona wieś polska dostarcza w nadmiarze.

Jak te sprawy przedstawiają się ilościowo, mogą dać pojęcie wyniki ankiety, przeprowadzonej w marcu i kwietniu 1935 r. przez Związek Zawodowy Robotników Rolnych w sprawie liczby zatrudnionych robotników rolnych w latach 1927/28 i 1934/35. Ankietą tą objęto 926 majątków w 27-iu powiatach województw centralnych, w majątkach które nie uległy w tym czasie żadnemu zmniejszeniu.

Oto tabelka streszczająca wyniki tej ankiety:⁶⁾

TABLICA 8.

Stan zatrudnienia robotników rolnych w 926 majątkach.

było zatrudnionych	w 1927/28 r.	w 1934/35 r.
ordynariuszy	12.027	9.124
rzemieślników	1.450	1.029
komorników	1.968	1.535
robotników dniówkowych . .	18.545	13.127
robotników stałych razem . .	33.990	24.815
robotników sezonowych . .	4.569	3.341
robotników dochodzących . .	4.368	7.353
Razem . .	42.927	35.509

Zwiększyła się więc nieco tylko liczba robotników dochodzących, ogólna jednak liczba nawet łącznie z dochodzącymi zmniejszyła się więcej niż o 17%. Liczba robotników stałych zmniejszyła się nawet

⁶⁾ Sprawozdanie z działalności Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, 1933—1936. Warszawa 1937.

prawie o 27%. Na tempie tego zmniejszania się stałej służby folwarcznej niewątpliwie zaważył kryzys rolny.

Robotnicy rolni zamieszkali wraz z pracodawcą, warstwa pracowników zasadniczo różna od służby domowej, słusznie więc w spisie niewłączona do tamtej grupy zawodowej. Są to robotnicy pracujący u zamożniejszych gospodarzy wiejskich, na ogół miero dzinni, głównie synowie i córki ma łorolnych gospodarzy lub wyrobników wiejskich. Nic więc dziwnego, że na ich ogólną liczbę 392.491 osób przypada 382.066 czynnych.

Najliczniej jednak śród najemników rolnych są reprezentowani wyrobnicy zamieszkali w mieszkaniach własnych, to jest własnych w ściślejszym tego słowa znaczeniu, lub samodzielnie wynajętych — tzw. komornicy wiejscy w odróżnieniu od komorników dworskich, stanowiących jeden z rodzajów stałej służby folwarcznej. Spis 1931 r. naliczył ich wraz z rodzinami 1.329.651 osób. A więc niemal połowa całej ludności najemnej w rolnictwie i prawie 6% ogółu ludności wiejskiej. Z tej liczby tylko 542.126 osób zostało zakwalifikowanych wyraźnie jako robotnicy rolni, reszta — 787.525 osób, to robotnicy bez podania rodzaju pracy; zostali oni zaliczeni do najemników rolnych przede wszystkim z racji zamieszkiwania na nieuprzemysłowionej wsi — 654.038 osób, często dorabiających na swe utrzymanie pracą i poza rolnictwem; reszta — 133.487 osób przypadało na wieś częściowo uprzemysłowioną.

Jeżeli chodzi o terytorialne rozmieszczenie tej wyrobniczej ludności wiejskiej, to dominuje ona śród ludności najemnej w rolnictwie naturalnie w tych województwach, gdzie odsetek robotników rolnych zamieszkałych w mieszkaniach służbowych jest nieznaczny, a więc przede wszystkim na południu kraju. Ale i w Poznańskim, na Pomorzu i w województwie warszawskim w stosunku do ogółu ludności najemnej w rolnictwie ludność ta stanowi odsetek dość poważny. Choć w Poznańskim np. wyraźnie schodzi na drugi plan (30% ogółu najemnej ludności rolniczej tego województwa) w porównaniu z robotnikami zamieszkałymi w mieszkaniach służbowych, którzy stanowią 57% najemnej ludności rolniczej i przeszło 19% ogółu ludności wiejskiej tego województwa. Natomiast w takim województwie tarnopolskim ludność wyrobnicza stanowi przeszło 78% ogółu najemnej ludności rolniczej tego województwa, podczas gdy ludność zamieszkała w mieszkaniach służbowych stanowi tylko niecałe 12%.

Pewna ilość spośród tej wyrobniczej ludności wiejskiej posiada na własność, ew. dzierżawi za odrodek niewielkie działki rolne. Według danych spisowych odsetek ich wśród czynnych wynosił 18%; wśród wyraźnych robotników rolnych — 16%, wśród wyrobników bez podania rodzaju pracy — 19%. Wyraźny zawód poboczny poza rolnictwem wśród tej wyrobniczej ludności wiejskiej posiadała stosunkowo nieznaczna ilość osób, około 3,5% ogółu czynnych.

III

Przytoczone poprzednio dane ze statystyki zawodowej wiejskiej ludności bezrolnej dają już same przez się pewne pojęcie o znacznej różnorodności warunków społecznego, kulturalnego i ekonomicznego bytowania poszczególnych warstw tej ludności. Jeżeli chodzi o poziom ogólny, to jednak zasadnicza masa tej ludności — zarówno wyrobnicza ludność wiejska jak i stała służba folwarczna, robotnicy rolni w większych gospodarstwach chłopskich a nawet i drobni rzemieślnicy wiejscy — znajdują się na poziomie niewiele różnym od poziomu bytowania drobnorolnego chłopstwa, tej podstawowej warstwy naszej ludności wiejskiej.

Nieliczna warstwa tzw. inteligencji wiejskiej składa się przede wszystkim z grupy nauczycielskiej. Sprawa zarówno roli społeczno-kulturalnej, jak i warunków bytu tej warstwy ludności wiejskiej w ogólnych zarysach znana jest powszechnie, szczegółowe zaś zajęcie się tą sprawą przekraczałoby ramy niniejszego artykułu.

Jeżeli chodzi o grupę mieszkających na wsi i w swej przeważającej większości związanych dość ściśle ze wsią pracowników różnych instytucji państwowych, jak np.: kolejarzy, pracownicy salin, lasów państwowych itp., to na ogół nawet i pracownicy fizyczni z tej grupy wiejskiej ludności znajdują się w stosunkowo lepszych warunkach ekonomicznych i kulturalnych w porównaniu z drobnorolną i wyrobniczą ludnością.

Do warstwy lepiej uposażonej ekonomicznie, jak również w pewnej mierze przodującej społecznie i kulturalnie, należy również i warstwa rzemieślników wiejskich, sklepikarzy, różnych procederzystów i swego rodzaju przedsiębiorców wiejskich.

Pewne światło na wzajemne ustosunkowanie się społeczno-ekonomiczne tych różnych warstw ludności wiejskiej rzucić mogą będą-

TABLICA 9.

Wydatki roczne (w złotych) przeciętnie na jednostkę konsumcyjną na kupno cukru, mydła i odzieży.

Grupy województw	Pracownicy o stałym uposażeniu	Rencjeści	Procederyści	Wytrobnicy	R o l n i c y				
					do 5 ha	5—7 ha	7—10 ha	10—15 ha	15—30 ha
CENTRALNE									
Cukier	43,48	17,43	13,63	8,25	6,85	6,84	6,18	6,71	6,41
Mydło	8,44	4,96	4,41	3,97	3,49	3,01	3,53	3,43	4,10
Odzież i obuwie . .	167,78	40,77	50,06	37,08	42,76	41,98	43,55	46,68	53,84
WSCHODNIE									
Cukier	20,13	3,35	4,10	2,39	1,43	1,44	1,79	2,08	4,54
Mydło	5,82	3,95	2,99	2,65	1,81	1,85	1,79	1,89	2,09
Odzież i obuwie . .	111,33	53,00	29,14	28,56	25,12	28,30	25,95	25,36	28,55
POZNANSKIE I POMORSKIE									
Cukier	31,65	15,51	13,97	6,21	6,15	5,84	5,83	5,83	6,76
Mydło	13,43	9,00	7,98	5,72	5,00	4,04	4,62	4,39	3,80
Odzież i obuwie . .	226,60	77,03	73,43	41,30	43,97	40,92	48,26	50,17	57,97
ŚLĄSK									
Cukier	27,82	18,51	14,62	9,54	14,05	10,36	12,71	8,82	25,96
Mydło	7,18	6,00	5,26	4,84	4,98	4,45	5,66	3,75	11,06
Odzież i obuwie . .	105,50	55,60	65,37	33,50	51,29	62,56	89,26	49,91	76,94
POŁUDNIOWE									
Cukier	24,86	14,91	6,63	2,23	2,11	3,38	2,40	3,46	9,26
Mydło	6,42	5,24	3,53	2,16	3,03	3,46	3,63	3,62	5,64
Odzież i obuwie . .	89,77	73,28	43,68	25,87	35,95	50,08	58,17	43,28	63,47

ce w opracowaniu, nie opublikowane jeszcze, dane ankiety wiejskiej Instytutu Gospodarstwa Społecznego z roku 1934/35, dotyczące konsumpcji ludności wiejskiej. Dane ankietowe nie mogą naturalnie posiadać ścisłości równej danym, otrzymanym np. z opracowania stale prowadzonych budżetów domowych. Jednorazowe, dostatecznie ścisłe określenie rocznych wydatków ew. dochodów nie jest naturalnie rzeczą prostą, jednak otrzymany przez Instytut Gospodarstwa Społecznego materiał pomimo wszystko posiada dużą wiarogodność i wielką zaletę powszechności. Ankieta Instytutu Gospodarstwa Społecznego objęto wszystkie gospodarstwa domowe rolnych i bezrolnych, zamieszkujących ankietowane wsie.

Jeżeli zbadać według danych ankiety wydatki na kupno np. takich artykułów, jak cukier, mydło, obuwie i odzież, przypadające na jednostkę konsumcyjną (licząc jednostki konsumcyjne tak, jak je liczono przy opracowaniu przez Główny Urząd Statystyczny budżetów domowych rodzin robotniczych⁷⁾ wśród różnych grup, to okaże się, że na pierwszym miejscu pod względem wysokości zakupów tych artykułów stoi grupa ludności nierolniczej, posiadająca stałe uposażenie, czy to jako pracownicy umysłowi, czy to — pracownicy fizyczni różnych instytucji publicznych, przedsiębiorstw państwowych, ew. samorządowych i prywatnych.

Śród tej grupy pracownicy umysłowi wykazują naturalnie znacznie wyższą wysokość zakupów, niż pracownicy fizyczni, ale i ci ostatni kupują jednak tych towarów przemysłowych stosunkowo znacznie więcej, niż gospodarze średniorolni, a również na ogół więcej, niż różni procederzyści wiejscy, swego rodzaju najbardziej przedsiębiorczy i stosunkowo lepiej sytuowany element wiejski.

Ci „przedsiębiorcy“ wiejscy, uprawiający handel lub rzemiosło, wydatkują na zakupno, cukru, nafty, odzieży i obuwia w województwach centralnych i wschodnich niemal tyleż co i zamożniejsi gospodarze rolni, a w Poznańskim i na Pomorzu nawet znacznie więcej. Tylko na Śląsku ustępują „przedsiębiorcy“ rolnikom zamożniejszym, ale wyraźnie górują nad średniorolnymi. Zauważyć jednak należy, że dla Śląska (ankietowano tylko 2 wsie) obie te grupy gospodarzy są bardzo nieliczne, i otrzymane przeciętne wobec tego są mniej miarodajne.

⁷⁾ Mały Rocznik Statystyczny. Warszawa 1938. Str. 266.

Wyrobnicy, co do skali swych zakupów wymienionych artykułów niemal wcale się nie różnią od gospodarzy małorolnych i średniorolnych, między którymi różnice pod tym względem są nieznaczne.

Na podstawie wyżej przytoczonych danych można wnosić, że ludność wyrobnicza sposobem swego bytowania nie bardzo się różni od ludności drobnorolnej, natomiast ludność nierolnicza wyraźnie wykazuje poziom wyższy, i to nie tylko takie warstwy jak pracownicy umysłowi, ale również i pracownicy fizyczni o stałych uposażeniach, jak i różni procederzyści wiejscy. Naturalnie, że gospodarze rolni prowadzą gospodarstwo domowe bardziej naturalne i pod względem produktów spożywczych mogą być może i nieco lepiej zaopatrzeni — szczególnie niż wyrobnicy, ale niska skala takich wydatków, jak wydatki na obuwie, odzież, mydło, na ogół niższa, niż skala tych wydatków wśród „przedsiębiorców” wiejskich, lub robotników o stałych uposażeniach, dowodzi, że te warstwy wiejskiej ludności nierolniczej wykazują jednak ma ogół wyższy poziom bytowania, niż ludność mało, a nawet i średniorolna.

W wydanej przez Inst. Gosp. Społ. „Strukturze Społecznej Wsi”⁸⁾, opracowanej na podstawie danych wspomnianej ankiety, K. Bentlewska w przyczynku — „Wiejscy procederzyści, renciści oraz pracownicy umysłowi i fizyczni o stałych uposażeniach” — podaje szczegółowy opis tych grup wiejskiej ludności nierolniczej.

Dzięki szerokiemu zakresowi ankiety I .G. S. obraz tam przedstawiony może pretendować do znacznej typowości ogólnej. Bentlewska w swoim opisie przede wszystkim szerzej uwzględnia procederzystów wiejskich, grupę która „obejmuje tę część ludności nierolniczej, którą wyróżnia właśnie rys przedsiębiorczości, pewnego rodzaju pomysłowość, samodzielność, a nawet ryzyko poczynać”.

Śród zawodów rzemieślniczych, których chwytają się ci procederzyści wiejscy, uprawiając je na ogół jako samodzielni przedsiębiorcy, najbardziej rozpowszechnione i najbardziej „honorowane” to specjalności związane z budownictwem wiejskim: cieśle, stolarze, murarze. Zarobki tych wiejskich „przedsiębiorców” budowlanych wahają się w szerokich granicach, według danych ankiety od 200.— do 1.200.— zł rocznie. Charakterystycznym jest, że wcale niezwiązani

⁸⁾ Instytut Gospodarstwa Społecznego — Struktura Wsi Polskiej — Warszawa — 1937 r.

z rolnictwem rzemieśnicy wiejscy na ogół zarabiają więcej, niż ci, którzy posiadają drobne działki rolne.

Najniezbędniejszym rzemieślnikiem na wsi jest zapewne kowal; nasza literatura piękna daje dość obrazków, charakteryzujących jego rolę społeczną na wsi. To też kowale, według danych ankiety, należą do najlepiej uposażonych rzemieślników wiejskich.

Szewstwo i krawiectwo, które bardzo często uprawiają częściowo i małorolni gospodarze (krawiectwo przeważnie kobiety), to już zawody „pośledniejsze“ w hierarchii wiejskich zawodów rzemieślniczych.

Specjalne miejsce wśród procederzystów wiejskich zajmują trudniący się handlem. Należą tu właściciele „uniwersalnych“ sklepików wiejskich, podmiejscy handlarze mlekiem, restauratorzy i oberżyści w województwach zachodnich, którzy wespół z młynarzami stanowią warstwę najzamożniejszych przedsiębiorców wiejskich. Następnie—furmanienie (zarobkowanie koniem), to również dość rozpowszechniona forma zarobkowania na wsi. Poza tym naturalnie wiejska ludność nierolnicza uprawia cały szereg fachów mniej powszechnych, a we wsiach podmiejskich zarobkuje ona również w fachach z życiem wsi wcale nie związanych, pracując w różnych przedsiębiorstwach, znajdujących się na terenie pobliskiego miasta.

Ludność wyrobnicza poza pracą najemną w rolnictwie, która stanowi jej główne źródło utrzymania, pracuje, najczęściej tylko sezonowo, w cegielniach, tartakach, w lasach, przy budowie dróg itp. — Według danych ankiety I. G. S. tacy wyrobnicy, zarabiający tylko dorywczo, stanowili ogromną większość ludności wyrobniczej. Roczne ich zarobki wahały się w granicach od kilkudziesięciu do kilkuset złotych rocznie.

Zarobki robotników rolnych, pracujących u zamożniejszych gospodarzy wiejskich, naturalnie utrzymują się mniej więcej na poziomie ogólnych zarobków robotników rolnych, natomiast warunki pracy są raczej cięższe, niż warunki stałej służby folwarcznej. Zresztą skala odchyleń indywidualnych jest tu znaczna, gdyż warunki te są znacznie mniej sprecyzowane i określone w odpowiednich indywidualnych umowach najmu.

Jeżeli chodzi o porównanie położenia ekonomiczno-społecznego ludności najemnej w rolnictwie z ludnością poza rolnictwem w ogóle, a najemną poza rolnictwem w szczególności, to jako jeden ze swego

rodzaju wskaźników służyć może stosunek biernych do czynnych, a następnie stosunek liczby kobiet do liczby mężczyzn wśród czynnych.

Przeciętnie dla całej Polski na 100 osób czynnych przypada biernych:

śród ludności najemnej w rolnictwie ogółem	99,7
„ najemnych pracowników umysłowych w rolnict.	110,4
„ rzemieślników w gospodarstwach rolnych	221,0
„ robotników zamieszkałych w mieszkaniach służbowych	154,8
„ robotników zamieszkałych wraz z pracodawcami	2,7
„ wyrobników wiejskich	124,5

Natomiast w górnictwie i przemyśle przeciętnie dla całej Polski na 100 osób czynnych przypadało biernych — 134,2.

Jeżeli zaś chodzi o stosunek mężczyzn i kobiet wśród czynnych, to przeciętnie dla całej Polski na 100 czynnych było:

	mężczyzn	kobiet
śród ludności najemnej w rolnictwie ogółem	64,2	35,8
„ pracowników umysłowych zajętych w rolnictwie	91,3	8,7
„ rzemieślników w gospodarstwach rolnych	100,0	—
„ robotników rolnych zamieszkałych w mieszkaniach służbowych	69,2	30,8
„ robotników rolnych zamieszkałych wraz z pracodawcą	57,6	42,4
„ wyrobników wiejskich	63,5	36,5
Natomiast w przemyśle i górnictwie przeciętnie dla całej Polski na 100 czynnych było	mężczyzn	kobiet
śród samodzielnych	78,9	21,1
„ pracowników umysłowych	82,4	17,6
„ robotników	79,7	20,3.

Z danych powyższych wynika, że wśród ludności najemnej w rolnictwie musi się oddawać pracy najemnej zarówno stosunkowo większa ilość kobiet, jak i młodzieży oraz osób starszych (mniej biernych na 100 czynnych), niż wśród ludności najemnej, utrzymującej się z pracy w przemyśle i górnictwie.

Śród ludności statystycznie zakwalifikowanej jako robotnicy rolni, ilościowo biorąc, na pierwsze miejsce wysuwa się dziś ludność wy-

robnicza, jednak podstawową, zasadniczą warstwą ludności najemnej w rolnictwie po dziś dzień pozostaje służba folwarczna. Już pisaliśmy o tej roli gospodarczej, jaką odegrało zaprowadzenie stałej służby folwarcznej w naszych gospodarstwach rolnych, nie więc dziwnego, że w naszej polityce agrarnej sprawa stałej służby folwarcznej odgrywała i nadal jeszcze odgrywa bardzo poważną rolę, choć, jak to już poprzednio wykazaliśmy, liczebność stałej służby folwarcznej przede wszystkim dzięki parcelacji większej własności ziemskiej stosunkowo szybko maleje. Ustawa o reformie rolnej między innymi przewiduje różne ułatwienia w nabywaniu działek dla stałych robotników rolnych, zwolnionych w związku z parcelacją danego majątku. Dzięki temu pewna część robotników rolnych przechodzi w szeregi drobnorolnego chłopstwa, powiększając i tak wielką jego liczebność; reszta zaś powiększa szeregi ludności wyrobniczej.

Dzięki stanowisku, jakie zajmuje w produkcji rolniczej służba folwarczna, stanowi ona rdzeń proletariatu rolnego, część jego najbardziej określoną, warunkami swej pracy i warunkami najmu najbardziej zbliżoną do proletariatu fabrycznego. Nie więc dziwnego, że te metody organizacji i walki o polepszenie bytu — związki zawodowe i strajk, które znalazły zastosowanie i rozwinęły się wśród robotników fabrycznych, przyjęły się również i wśród robotników folwarcznych.

Wszystkie krajowe centrale zawodowe, działające na terenie miejskim, na terenie robotników rolnych posiadają również swe oddziały, ew. poszczególne związki. Jeżeli chodzi o zasięg wpływów zarówno ideologicznych jak organizacyjnych, to w ruchu robotników rolnych wyraźnie dominują dwie następujące organizacje: Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, tzw. klasowy, przynależny do Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, i Związek Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Ta ostatnia organizacja siedzibę swą ma w Poznaniu i wpływami swymi ogarnia przede wszystkim Poznańskie i Pomorze. Pewne wpływy Zjednoczenie Zawodowe Polskie posiada w województwach południowych, jak również w niektórych powiatach b. Kongresówki szczególnie tych, które według nowego podziału administracyjnego zostały włączone do województw poznańskiego i pomorskiego.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie to baza dawnej Narodowej Par-

tii Robotniczej (N. P. R.), której część weszła do dzisiejszego Stronnictwa Pracy, natomiast związek tzw. klasowy, jak i cała Komisja Centralna Związków Zawodowych związany jest z Polską Partią Socjalistyczną.

Związek klasowy posiada swą centralę w Warszawie, organizacyjnie dominuje w b. Kongresówce, ale posiada swe oddziały także w Poznańskim i na Pomorzu, jak również w województwach południowych i w niektórych powiatach województw wschodnich. Na dowód swych wpływów wśród robotników rolnych związek ten w cytowanym już sprawozdaniu swoim twierdzi, że we wszystkich tych powiatach, gdzie odbywały się wybory do Komisyj Rozjemczych, „wszędzie kandydatury Związku zwyciężają“.

Na czoło spraw, dotyczących ekonomicznego bytu robotników rolnych, którym związki zawodowe tych robotników z natury rzeczy poświęcają najwięcej uwagi, są sprawy związane z umowami o warunkach najmu. Umowy te zawierane są między odpowiednimi organizacjami właścicieli ziemskich i związkami robotników rolnych; rzadko kiedy dochodzą one do skutku, jako umowy polubowne. Aby jednak, w razie niedojścia do skutku umowy zbiorowej nie dopuścić do poważniejszych zakłóceń w produkcji rolnej, ustawodawstwo nasze przewiduje w dziedzinie rolnictwa przymusowy arbitraż rządowy. Wynikiem tego arbitrażu są orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, złożonej z przedstawicieli rządu, wyznaczonych ad hoc. Przed wydaniem odpowiedniego orzeczenia Komisja Rozjemcza naturalnie wysłuchuje przedstawicieli stron, a więc jeżeli chodzi o robotników rolnych — delegacji związków, działających na tym terenie, dla którego ewentualne orzeczenie ma obowiązywać. Poza Nadzwyczajną Komisją Rozjemczą w terenie istnieją stałe Komisje Rozjemcze, którym przewodniczy inspektor pracy, lub jego zastępca. Komisje te spełniają funkcje sądów pracy na terenie rolnictwa z tą różnicą, że wyroki tych Komisyj Rozjemczych są ostateczne, ponieważ sąd państwowy wydaje tylko tytuł egzekucyjny na podstawie orzeczenia Komisji Rozjemczej i w żadnym razie nie może badać meritum sprawy, a tylko jej stronę formalną. Przedstawiciele związków robotniczych mają prawo występowania w Komisjach Rozjemczych jako upęnomocnieni zastępcy robotników.

Oddanie sprawy do Komisji Rozjemczej ew. do sądu poprzedzają zwykle pertraktacje, prowadzone na samym folwarku, które nie

zawsze zapobiegają strajkom, szczególnie gdy chodzi o długotrwałe przetrzymywanie wypłaty umownych wynagrodzeń, co niestety zdarza się stosunkowo często. Według sprawozdania Związku Zawodowego Robotników Rolnych takich strajków było w ostatnich latach po 50—60 rocznie; wartość wygranych w ten sposób pretensyj wynosiła po sto kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Natomiast połubownie załatwiano rocznie około tysiąca spraw, a wartość w ten sposób załatwionych pretensyj wynosiła po dwieście kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Drugi jednak tysiąc spraw, gdzie pretensje wynosiły sumy znaczniejsze, kierowane były do Komisji Rozjemczych ew. do sądów. Wartość przyznanych tam robotnikom pretensyj wynosiła mniej więcej koło jednego miliona złotych rocznie.

Specyficzną dziedziną zainteresowania związków zawodowych robotników rolnych są sprawy związane z parcelacją — sprawy uzyskania przez zwolnionych w związku z parcelacją robotników parcel rolnych, na przewidzianych przez ustawę o reformie rolnej warunkach ulgowych, ew. sprawy odpraw w razie niepretendowania robotników do otrzymania działek rolnych.

Jeżeli chodzi o wysokość zarobków stałej służby folwarcznej, aby porównać je z zarobkami np. robotników najemnych w przemyśle, to nie łatwo takie porównanie skutecznie, gdyż tylko nieznaczną część zarobku robotnik rolny otrzymuje w gotówce. Lwia część zarobku to różne naturalia, których oszacowanie ściśle nie jest rzeczą łatwą.

Najwyższe płace posiadają robotnicy rolni w województwach zachodnich, o jakieś 50% więcej, niż w województwach południowych i wschodnich; województwa centralne zajmują miejsca pośrednie, przy czym różnice między poszczególnymi powiatami są tu naturalnie największe.

Zasadnicza kategoria stałych robotników folwarcznych, tzw. ordynariusze otrzymują pensje gotówkowe zależnie od terytorium od 80 (Polesie) do 180 (Poznańskie) złotych rocznie. Reszta wynagrodzenia to naturalia, jak tzw. ordynaria, mieszkanie, opał, prawo do trzymania inwentarza żywego, np. dwóch krów, i jego żywienia itp.

Posiadanie przez robotników rolnych własnego inwentarza żywego, otrzymywanie kawałków gruntu pod uprawę warzyw i ziemniaków, wreszcie ordynaria — wszystko to wyraźnie odróżnia robotnika rolnego od robotnika fabrycznego i sprawia, że porównanie płac, wyrażonych w złotych, obu tych kategorii pracowników najemnych

posiada tylko względnie znaczenie. Na ogół nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że płace robotników rolnych są jednak niższe od płac robotników fabrycznych, nawet i niewykwalifikowanych.

W życiu robotników fabrycznych bezsprzecznie odgrywa poważną rolę sprawa ubezpieczeń społecznych. W życiu robotników rolnych tylko w byłej dzielnicy pruskiej ubezpieczenia społeczne posiadają poważniejsze znaczenie. Tylko w tej dzielnicy funkcjonuje ubezpieczenie emerytalne robotników rolnych. Ubezpieczenie zaś chorobowe zostało zniesione w roku 1934 z wejściem w życie tzw. ustawy scaleniowej i zastąpione przez ustawowe zobowiązanie pracodawców do leczenia chorych robotników rolnych. Przepis ten obowiązuje pracodawców rolnych i w innych dzielnicach kraju. Ta zmiana podobno jest jednak przez robotników rolnych w województwach zachodnich uważana za krzywdzącą ich, gdyż pomoc lecznicza ze strony pracodawców nie jest bardziej dostateczną, ani sprawniejszą od tej, jaką dawały dawne kasy chorych.

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków przy pracy w rolnictwie obowiązuje w całym kraju, jednak przewidywany wymiar rent wypadkowych dla robotników rolnych jest bardzo niski, a poza tym na wsi często są wypadki niezgłaszania przez pracodawców do ubezpieczenia robotników, co powoduje zakwestionowanie uprawnień tych ostatnich do otrzymania renty w razie nieszczęśliwego wypadku; a ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy w rolnictwie jest stosunkowo bardzo znaczna, szczególnie, gdy chodzi o pracę przy maszynach rolniczych.
